

Dlaczego dzieci uczą się szybko nawet nie zdając sobie z tego sprawy...

Dlaczego dzieci uczą się szybko nawet nie zdając sobie z tego sprawy... Przywołaj w pamięci obraz siebie samego jako małego dziecka (jeżeli pamiętasz) lub innego małego dziecka, które uczyło się swojego pierwszego języka obcego – polskiego, który później stał się językiem ojczystym. Czy było to trudne? Czy znasz jakieś w pełni sprawne dzieci w wieku powiedzmy dziesięciu lat, które nie nauczyły się lub słabo nauczyły się języka polskiego? Bo nie miały zdolności językowych?... Co prawda u niektórych młodzieńców obserwujemy proces uwsteczniania mowy – redukcji języka do 3 słów zaczynających się na k, ch i s, ale żarty na bok! Nie ma pełnosprawnego dziecka, wychowanego w normalnych warunkach, które się nie nauczyło języka ojczystego, bo nie miało do tego zdolności językowych, bo zamiast tego ma np. zdolności do matematyki, ale nie humanistyczne!

Zatem może dorośli lub starsze dzieci też powinny uczyć się wykorzystując wiele sposobów z wczesnego dzieciństwa? Jest to prostsze niż Ci się wydaje. Co więcej, powiem Ci, że Tobie jako osobie dorosłej, będzie jeszcze łatwiej uczyć się języka obcego, bo możesz nową wiedzę budować na tej już posiadanej, stosując technikę skojarzeń. Pamiętaj, im więcej wiesz, tym więcej możesz się nauczyć – ale o tym w innym artykule. Uczenie się języka przez dziecko to przykład tzw. niesformalizowanego uczenia się. Dziecko nie wie, że się uczy, a uczy się całym ciałem, używa swoich wszystkich zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku, smaku, zapachu w nauce języka. Przykłady możnaby mnożyć: - mały Kazio biegnie (doznanie ruchowe) gdzieś nieuważnie, a mama krzyczy za nim: „nie biegnij” – Kazio kojarzy konkretny ruch ze słowem „biegnij”; - mała Małgosia wchodzi do kuchni, gdzie tata właśnie przypalił jajecznicę i strasznie śmierdzi (doznanie węchowe). Tata, otwierając okno krzyczy: ale smród! Małgosia naturalnie kojarzy wrażenie węchowe ze słowem „smród”; - mały Grześ dorwał się do zawartości solniczki, polizał palec (doznanie smakowe) i skrzywił się strasznie. Mama na to: „a widzisz jakie słone?”. Znowu: wrażenie węchowe + słowo „słony”. I tak dalej, dzieci chłoną świat: oglądają rzeczy, dotykają ich, słuchają, smakują. Tak samo z nauką komunikowania się za pomocą języka. Czy rodzice uczyli Was w ten sposób, że siedząc nieruchomo na krześle opowiadali Wam: jak przyjdzie ciocia Wiesia, to powiedz Kaziu jej „dzień dobry” oraz „nazywam się Kazio”? A może było inaczej? Ciocia Wiesia przyszła i uśmiechając się szeroko podchodziła i wyciągała rękę do Kazia w geście powitania i mówiła „Dzień dobry Kaziu. Jestem ciocia Wiesia”. Dzięki neuronom lustrzanym (o tym też w innym artykule), jeżeli nie za pierwszym powtórzeniem tej sceny, to za drugim lub kolejnym Kazio już wyciągał rękę i odpowiadał „Dzień dobry, jestem Kazio”. O tych wszystkich zasadach doskonale wiedzą i stosują je aktorzy, którzy uczą się na pamięć roli. I, jak pamiętacie z wizyt w teatrze, nie są to teksty długości „Ody do Młodości”, którą wiele pokoleń licealistów musiało wkuć, tylko znacznie dłuższe maszynopisy. Tak, aktorzy uczą się, tak jak dzieci: w takim kontekście wizualnym, kinestetycznym czy słuchowym, w jakim będą nową wiedzę wykorzystywać. Nie siedzą na krześle i nie wkuwają strona po stronie bezgłośnie lub monotonnym cichym tonem, ale zmieniają tempo mówienia, ton głosu, szepczą, krzyczą, gestykują, chodzą jak po scenie itd. Przecież w tym samym kontekście będą przywoływać z pamięci tekst na scenie! Wystarczy aktora przywiązać do krzesła i kazać mu wyrecytować rolę i zapomni większość tekstu! A jak większość dzieci w szkole i dorosłych na kursach uczą się języków? Nauka słówek: Nauczyciel pisze na tablicy słówko i podaje tłumaczenie lub uczniowie wyszukują nowe słówka w tekście drukowanym i dopisują do nich tłumaczenie. Nauka komunikacji w języku obcym: uczniowie słuchają dialogu siedząc w swoich ławkach, potem w najlepszym wypadku muszą go powtórzyć z kolegą z ławki, ciągle siedząc na krzesłach. Nie należy winić za to nauczycieli: w licznych klasach trudno wprowadzać większe urozmaicenia bez utraty dyscypliny. I jeszcze ta gramatyka: mozolne analizowanie budowy zdania w ćwiczeniach. Czy na pewno jest to potrzebne do komunikacji w języku obcym? Tak naprawdę, gramatyka jest nam potrzebna do porozumiewania się w mniejszym stopniu niż się jej uczymy. I jeszcze jedna ciekawostka: czy uważasz, że są języki trudne i łatwe? Większość ludzi tak uważa. Czyli prosty wniosek z tego wynikający jest następujący: Mały Anglik powinien płynnie mówić w wieku powiedzmy 3 lat, Polak 4, a Chińczyk 5. Nic z tego, wszystkie dzieci na świecie mówią w miarę płynnie w ojczystym języku w wieku około 4 lat. Podsumowując: co chciałam Ci przekazać w tym artykule? Ucz się jak dziecko: Odgrywaj scenki z kolegą, albo sam przed lustrem, korzystaj z wielu zmysłów. Masz problem z pisownią? Pisz słowa na kartce, a nie tylko na klawiaturze, układaj scrable, dużo mów, baw się jak dziecko nauką, zapomnij, że się uczysz! I pamiętaj: masz zdolności językowe! Powodzenia!